

## To już cztery lata...

Autor: Administrator  
12.02.2008.  
Zmieniony 12.02.2008.

Mijają już cztery lata, odkąd na żadnej liście startowej nie widnieje nazwisko Janusza Kuliga. Lata smutku i tęsknoty za człowiekiem, dzięki któremu marznąc, moknąc w deszczu czy stojąc w tumanach kurzu, przeżyliśmy wiele niezapomnianych chwil.

Brakuje Jego samochodu na odcinkach specjalnych, Jego obecności w rajdowym świecie. Bo ten wielki polski kierowca jak żaden inny, jeździł dla tysięcy bezimiennych kibiców, pragnących choć przez moment ujrzeć jego auto pędzące trasą oesu. I dla nich zawsze potrafił znaleźć choć chwilę, bo miał wielki dar pogodnego komunikowania się z ludźmi. Swoim ujmującym uśmiechem, stylem bycia i zachowaniem potrafił zjednać sobie wszystkich. Dla nich, wiernych kibiców pozostał idolem, wzorem kierowcy rajdowego, prawdziwym człowiekiem.

Mija kolejna smutna rocznica, czas powoli zaciera ślady. A jednak nadal nie mogę pogodzić się z myślą, że po przejechaniu z Januszem tysięcy kilometrów po Polsce i Europie, nie zobaczę Go już nigdy w kombinezonie, za kierownicą rajdowego auta. Że już nigdy nie powie ze swoim uśmiechem &bdquo;Nic się nie martw Roberciku, ja mam farta...&rdquo; Że w jednej chwili przeznaczenie nie dało mu szansy i uleciały wszystkie marzenia. Że w ten mroźny lutowy wieczór straciłem przyjaciela, jakiego chyba już nigdy nie spotkam.

info: Robert Magiera [www.autoklub.pl](http://www.autoklub.pl)